



SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 6(152) LISTOPAD 2015 r.



Rozmowa z Przewodniczącą Rady Miejskiej Beatą Chrzanowską

str. 5

Krytycznym okiem

...Chcecie poznać śmieszłą historię? To posłuchajcie: Jeszcze niespełna dwa miesiące temu wiodłem stabilne, spokojne i uregulowane życie. Prowadziłem własny biznes, który przynosił mi łatwy i solidny dochód, mieszkalem w obszernym, komfortowym apartamencie

str. 8



Witkacowa Czesława
-Ona też jest „cacy”!

str. 10



Fot. Zbigniew Bielecki

W ramach projektu unijnego „Rewitalizacja Traktu Książęcego” kosztem prawie 3 milionów zł. zmodernizowano al. Wojska Polskiego.

FIMAL POLECA
OZDOBY
ŚWIĄTECZNE

psb FIMAL Bałtycka 3



Optymalny wybór.



OPTIMA

Nowa Kia Optima.
Inteligentna i innowacyjna. Tak jak Ty.



The Power to Surprise

CONTINENTAL AUTO SP. Z.O.O

76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 40

tel. 59 848 21 05, sprzedaz.continental@kiamotors.pl

Ślizgawka zamiast parkingu

Przed słupskim ratuszem w miejscu parkingu stanie lodowisko. Ślizgawka na placu Zwycięstwa ma działać od 6 grudnia do końca lutego przyszłego roku. Rozpoczęto już budowę lodowiska.



fol. Zbigniew Bielecki

Podczas ostatniego posiedzenia komisji finansów rady miejskiej dyskutowano nad nowym pomysłem słupskich władz, czyli organizacją zimowego lodowiska na placu Zwycięstwa. Ma ono funkcjonować w okresie od 1 grudnia do końca lutego. W godzinach 9-21 w dni powszednie, a w weekendy i święta do godziny 22. Lodowisko ma mieć wymiary 20 na 30 metrów. Łód będzie mrożony przez specjalne urządzenie. Ślizgawka będzie oświetlona oraz odgradzona bandą, a do dyspozycji mieszkańców będzie szatnia oraz wypożyczalnia łyżew. Obsługą zajmie się Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Za bilety dzieci zapłacą od czterech

do sześciu złotych. Dorośli około ośmiu złotych za czterdzieści pięć minut. Uczniowie w godzinach lekcyjnych będą jeździli za darmo, będą też zniżki dla rodzin. Chcemy aby lodowisko było dostępne dla mieszkańców od połowy grudnia aż do końca lutego. Liczymy, że w te trzy miesiące z lodowiska skorzysta około 40 tysięcy ludzi - przekonywała radnych wiceprezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka. Na budowę lodowiska miasto otrzymało wsparcie finansowe w wysokości stu trzydziestu tysięcy złotych od sieci sklepów Biedronka za jej reklamę na stawianej obudowie ślizgawki.

Pomysł zorganizowania śliz-

gawki dzieciom jest jak najbardziej chwalebny, ale nie w tym miejscu. W zeszłym roku wszyscy, którzy chcieli poślizgać się korzystali ze sztucznego lodowiska w Parku Kultury Sportu i Rekreacji w Słupsku. Nic nie stoi przecież na przeszkodzie, aby tam uruchomić ponownie lodowisko, tym bardziej że jest to miejsce odpowiednie na zimowe zabawy. Wyrzucenie parkujących samochodów sprzed ratusza osłabi coraz bardziej kulejący handel. Osoby parkujące tu samochody to w większości klienci sklepów zlokalizowanych w ścisłym śródmieściu. Dziś zaparkowanie samochodu w centrum przysparza dużo kłopotów. Pomysł lokalizacji ślizgawki przed ratuszem jest naszym zdaniem chybiony. No chyba że władza miejska chce się rozkoszować z okien ratusza widokiem ślizgających się dzieciaków. Budowie lodowiska w tym miejscu jest przeciwna Beata Chrzanowska, przewodnicząca rady miejskiej. - Jestem przeciw, bo plac potrzebny jest na parking. Ta funkcja odpowiada mieszkańcom. Nie podoba mi się, że władza próbuje to zmienić. Budowa lodowiska stała się faktem. Jest to kolejna decyzja miasta bardziej marketingowa niż funkcjonalna.

(TW)



Tomasz Włodkowski

PIS dostał władzę absolutną

Stało się. Zjednoczona Prawica (czytaj PIS) zdobyła bezwzględną większość w Sejmie. Pełnia władzy to wielka odpowiedzialność. Jak poradzi z nią sobie PiS? Jaka będzie Polska za rządów tej partii?

Prowadzona przez PIS w iście amerykańskim stylu kampania wyborcza odniosła zamierzony skutek. Wyborcze, socjalne hasła takie jak obniżenie wieku emerytalnego, zwiększenie kwoty wolnej od podatku, 500 zł na każde dziecko, darmowe leki dla seniorów, milion miejsc pracy dla młodych, rozwój budownictwa komunalnego - zabrzmiały wyborcom jak bajka dla dorosłych dzieci spragnionych niespodziewanego szczęścia, rysując wszystkim kolorową przyszłość i zapewnienie załatwienia wszystkich niezłatwionych spraw. Zabrzmiało to obiecująco ludziom, którzy dzisiaj liczą każdy grosz, chorują, boją się inwestować, boją się zakładać rodziny. Nic więc dziwnego, że licha kampania PO straszająca PIS-em, pełna statystyk, jak to nam się dobrze żyje wśród nowych dróg, autostrad i równych chodników nie przyniosła jej większych efektów, bo jak mówiła przyszła premier Beata Szydło - „Polacy statystyk do garnka nie włożą”. Rację miał Bartłomiej Sienkiewicz, który w rozmowie z Markiem Belką w restauracji Sowa & Przyjaciele powiedział wprost: przeciętny Kowalski ma w du... „orklika” i autostradę, bo dzisiaj to się po prostu należy”. PIS do swoich obietnic dokłada także cofnięcie obowiązku szkolnego sześciolatków, likwidację gimnazjów, podatek od banków i hipermarketów,

uszczelnienie systemu podatkowego. Obiecany przed wyborami „pisowski” dostatek wyborcy znużeni gnuśnością platformy bez zmużenia oka kupili. W życiowym garnku Polaków niczym pieprz z solą wymieszały się statystyki platformy z obiecany „schabowym z egzotycznymi dodatkami” PIS-u. Pozostaje tylko pytanie co naprawdę nam do zjedzenia w polskim kociołku zostanie. Strach wyliczać ile obietnice będą kosztować i czy znajdą się na to pieniądze. Jedno jest pewne. O niektórych obietnicach PIS mówi już co raz ciszej. I zaczyna urządzenie państwa od próby upartyjnienia Trybunału Konstytucyjnego. Głosami swoich posłów oraz klubu Kukiz 15, Sejm anulował wybór pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

To jawne naginanie prawa do politycznych potrzeb, a zapowiadana przez PiS naprawa państwa zaczyna się od jego psucia. A wszystko to pod sztandarami, na których wypisane jest prawo i sprawiedliwość. Skoro można anulować uchwałę podjętą przez Sejm poprzedniej kadencji to może warto podpowiedzieć Prezesowi aby nakazał prawym i sprawiedliwym posłom anulować uchwałę Sejmu I RP zwołanego 19 kwietnia 1773 potwierdzającego legalizację rozbiórów Polski. Byłoby teraz o wiele ciekawiej.

Radni chcą województwa Środkowopomorskiego



fol. Bartosz Arsyński

Temat utworzenia 17 województwa Środkowopomorskiego, obiecany w kampanii wyborczej PIS-u powrócił na obrady słupskiej rady miejskiej, podczas której głosami 13 radnych podjęto uchwałę intencyjną dotyczącą utworzenia

nowego województwa. Jest to jak zaznaczono uchwałą intencyjna o tym czy takie województwo powstanie zadecydować mają mieszkańcy. Przeciwno tej uchwale byli radni z klubu Platformy Obywatelskiej uważając ten pomysł jako

szkodzący miastu i jego inwestycjom, na które już rozdysponowano unijne pieniądze. Poza tym na spotkaniu Jarosława Kaczyńskiego w Koszalinie była jedynie mowa o powstaniu województwa koszalińskiego. Sprzeciwiają się temu też stowarzyszenie Kaszubów i propagatorzy akcji „Nie dla rozbioru Pomorza” na Facebooku. Platforma chce lepszej współpracy w ramach istniejącego województwa i lepszego bardziej sprawiedliwego podziału pieniędzy. Natomiast projekt utworzenia w Słupsku Ministerstwa Gospodarki Morskiej spotkał się z uznaniem radnych jako przejaw zapowiadanego w kampanii PIS decentralizacji organów państwa.

(TW)

DWUTYGODNIK



REGIONALNY

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745

Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: „RONDO” Koszalin

Redaktor naczelny

Tomasz Włodkowski

Redaguje zespół

Dyrektor wydawnictwa

Ewa Bielecka

Skład i grafika

AW-R FOTECH

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 59 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama24.słupsk.pl
www.fotografia24.słupsk.pl

Ta piękna choinka stoi w Centrum Ogrodniczym Fimal, ma ponad 7 m wysokości i 13 tysięcy lampek.

fot. Paweł Zarzycki

Jesteśmy odcięci od świata, a wam to lata!

Takie hasło i wiele innych podobnych widniało na transparentach protestujących mieszkańców Gminy Kępice podczas protestu przed dworcem kolejowym w Korzybiu.

Kolejny raz Urząd Marszałkowski w Gdańsku szukając oszczędności tnie wydatki w regionie słupskim ograniczając kolejowe połączenia. Tym razem Przewozy Regionalne należące do Marszałka Województwa Pomorskiego z niewyjaśnionych dotąd przyczyn bezzasadnie zmieniły kurs popularnego w regionie pociągu na trasie Słupsk – Szczecinek. Do tej pory odjeżdżający pociąg o godz. 13.45 cieszył się dużym powodzeniem. Pękał dosłownie w szwach. Od 13 grudnia niestety odjeżdżać będzie o godz. 13.14. Na ten kurs nie zdążą uczniowie słupskich szkół i pociąg odjedzie pusty. Następny będzie zatłoczony do granic możliwości. Podobne nielogiczne połączenia Przewozy Regionalne wprowadzają na trasie do Słupska. O co w tym wszystko chodzi? To proste. Pociąg odjeżdżający o godz. 13.14 będzie woził zamiast ludzi powietrze, a więc należy to połączenie zlikwidować jako nieopłacalne. Będą więc oszczędności tylko że

jak zwykle kosztem pasażerów. Mieszkańcy Gminy Kępice popierani przez panią Burmistrza Kępic protestowali przeciwko tym zmianom. Złożony został też oficjalny protest do władz województwa i PKP. Życie pokaże czy Pan Marszałek weźmie pod uwagę słuszne protestujących pasażerów, czy też kolejny raz uzna nasz region za zaścianek województwa, którym nie należy się przejmować. Dał już temu wyraz uznając, że niepotrzebny nam jest drugi tor, a o wiekowej, kolebiącej się na wszystkie strony SKM-ce, pokonującej trasę ze Słupska do Gdańska w trzy i pół godziny nie wspomnę, a wracając do tytułu to jestem pewien, że w przyszłych wyborach samorządowych to nam będzie latało czy dać Panu Marszałkowi głosy poparcia mówią mieszkańcy Gminy Kępice. O tym, czy je dostanie zadecydują za trzy lata wyborcy.

(TW)



Prezydent Biedroń z promocją Słupska w Las Vegas

Konkretów na temat tego, co dokładnie robił Robert Biedroń w Las Vegas, jeszcze nie ma, ale oficjalnie już wiadomo, że wrócił z 31 Międzynarodowej Konferencji LGBT, gdzie reprezentował Słupsk. LGBT to organizacja skupiająca około 1000 urzędników na całym świecie reprezentujących rząd, politykę, rzecznictwo, biznes i organizacje społeczne i są one na pierwszej linii frontu w walce o równouprawnienie. Na pytanie o szczegóły pobytu w Las Vegas podczas zorganizowanej po powrocie z zamorskich wojaży konferencji prezydent wymijająco powiedział, że ma spotkanie za spotkaniem i na omówienie szczegółów wyjazdu znajdzie czas, ale później. Na późniejszych konferencjach prasowych Urzędu Miasta usłyszeliśmy:



fot. Bartosz Arsyński

Prezydent reprezentował miasto na konferencji International LGBT Leadership Conference. Tego typu wydarzenia są szansą na wypromowanie i wyróżnienie Słupska na arenie międzynarodowej. To także bardzo dobra okazja do poruszenia istotnych problemów miast i ich mieszkańców, wymiany doświadczeń i wiedzy związanej z prawami człowieka, tolerancją, wykluczeniem społecznym, równością. Nie wszyscy przekonani są co do tego, że na wyjeździe skorzysta Słupsk. Nie brakuje głosów, że będzie to tylko Robert Biedroń. Osobną kwestią jest sprawa, czy podróż ta zostanie zakwalifikowana jako wizyta oficjalna i kto za nią zapłaci. Czy prezydent dostanie delegację na podróż do światowej stolicy hazardu? Takie pytania zadają Słupszczanie. Prezydent rozwiązał jednak te wątpliwości bo powiedział, że zrezygnował z diety, a całość kosztów mają pokryć organizatorzy tego spotkania. Prezydent dodaje, że liczy na nawiązanie nowych kontaktów, które w przyszłości mogłyby zaowocować dla Słupska. W niespełna roku swojego urzędowania prezydent promując nasze miasto odwiedził: Brukselę, Kopenhagę, Chicago, Tarnopol, Ankarę, Paryż i Strasburg.

(TW)



fot. Adamczyk Jacek

Rozmowa z Przewodniczącą Rady Miasta Słupska

Mija rok od wyborów samorządowych. To doskonała okazja aby podsumować rządy prezydenta jak i Rady Miejskiej w Słupsku. W ocenie mieszkańców rok ten upływa pod znakiem przebudowy słupskiego układu komunikacyjnego, olbrzymiego zadłużenia miasta, nietrafionej inwestycji związanej z budową aqua parku oraz medialnych eksperymentów prezydenta Biedronia. Iskrzy też na linii Prezydent – Rada Miejska. O sprawach Słupska redakcja Zbliżeń rozmawia z Przewodniczącą Rady Miejskiej Beatą Chrzanowską.

Jak ocenia Pani współpracę z Robertem Biedroniem i radnymi?

To współpraca, której musimy się uczyć wspólnie. Przypomnę, że Robert Biedroń nie był moim kandydatem na urząd prezydenta. Nie pochodzi ze Słupska, tak naprawdę nie zna tego miasta. Szanuję jednak wybory mieszkańców. W końcu ponad 15 tysięcy osób poparło jego kandydaturę i hasło NARESZNIE ZMIANA. Wracając do pytania – mam nadzieję, że będzie lepiej. Nie podejrzewam prezydenta o złe chęci. Problemem jest jednak to, że prezydent i jego doradcy nie do końca znają zasady funkcjonowania samorządu. Samorząd to nie jest przedsiębiorstwo ani fabryka. To żywy organizm powiązanych ze sobą osób, które chcą mieć wpływ na jakość swojego życia. Samorząd to Prezydent i Rada Miasta z naciskiem na to „i”. Rada funkcjonuje obok prezydenta a nie „w urzędzie”, którym kieruje. Rada jest organem ewidentnie zewnętrznym więc ma swoje miejsce i swoją rolę do odegrania. Kilkakrotnie dochodziło do nieporozumień z tego powodu, które można było odczytać jako deprecjonowanie i rady, i radnych. Przykłady są pewnie znane, bo wielokrotnie mówiłam o zmianie nazwy wydziału, który zajmuje się organizacją pracy RM, obiegiem dokumentów, informowaniem radnych o przedsięwzięciach za pośrednictwem mediów, powoływaniem zespołów doradczych w nazwie i kompetencjach podobnych do statutowych organów rady, „wrzucanie” projektów na sesje w ostatniej chwili. To nie buduje właściwego klimatu. Właściwie to tylko brakuje pokrzykiwania a cofnęlibyśmy się do czasów poprzedniej kadencji. Z powodu dużej liczby wyjazdów prezydenta Biedronia radni mają do czynienia przede wszystkim z jego zastępcami bądź szefem jego biura. Prezydent rzadko bywa na posiedzeniach branżowych komisji czy radach. Mam cały czas nadzieję, że liczne nieobecności przełożą się na wymierne efekty.

Które uchwały przyjmowane w tym okresie były najważniejsze i dlaczego?

Zawsze najważniejsze są projekty, które dotyczą zmian w budżecie. Szczególnie gdy ich konsekwencją są ograniczenia wydatków. Tak było podczas ostatniej sesji. Prezydent przygotował projekt uchwały, w którym np. w Szkole Podstawowej nr 1 zmniejszył plan wydatków o tylko 6 tys. zł, w SP nr 3 o 3 tys. zł, a w SP nr 6 o 8 tys. zł. Wszystkie te ograniczenia spowodowane są, jak wybrzmiało w uzasadnieniu, trudną sytuacją miasta. Oszczędzamy więc na wielu rzeczach, a przecież w oświacie zawsze jest co „przyciąć” – od farby, papieru i tonerów do drukarek po fachową prasę czy biblioteczne zasoby. Drugi projekt to poszerzenie granic. Nikogo nie trzeba przekonywać, że Słupsk jest ważnym ośrodkiem usługowo-przemysłowym o znaczeniu ponadregionalnym. Nasze miasto w najbliższym rozdaniu środków unijnych może być liderem z ramach MOFu. Zarówno miasto, jak i gminy będąc partnerami, wspólnie mogą sięgać po większe unijne pieniądze. Warunek jest jeden – dobre relacje sąsiedzkie, których nie da się przeliczyć na pieniądze ani kupić

za pieniądze. Prezydent podnosił, że 500 ha terenu gminy, który ewentualnie mógłby zostać objęty procedurą zmiany granic, wpłynąłby na rozwój miasta. W mojej opinii włączenie tego obszaru w granice miasta tego nie spowoduje. Nie pozyskamy strategicznych inwestorów min. dlatego że większość tego terenu należy do prywatnych właścicieli. Proponowaliśmy przejście tylko gruntów ANR, składowiska odpadów czy terenu będącego własnością gminy ale nie spotkało się z aprobatą.

Najwyższy czas aby prezydent, starosta i wójtowie usiedli przy wspólnym stole i omówili sprawy szeroko rozumianej współpracy gmin. Tu trzeba wykazać się dobrą wolą i rozważą, bo korzyści z tej współpracy mogłyby być większe niż to, o czym mowa w uzasadnieniu uchwały. To moment aby wspólnie porozmawiać o innym modelu jego funkcjonowania ale także o dofinansowaniu słupskiej oświaty i kultury, jak również jednym wspólnym głosem w kolejce po rekompensaty za tarczę.

Powszechnie wiadomo, że miasto jest w bardzo złej kondycji finansowej. Jakie jest Pani prywatne zdanie na temat zadłużenia miasta i czy należy zaciągać dalsze kredyty czy też szukać oszczędności a jeśli szukać to jakim kosztem?

Kondycja naszego miasta jest daleka od doskonałości. Nie stało się to jednak z dnia na dzień i nie prawdą jest, że tylko ostatnia kadencja jest temu winna. Wszędzie tam gdzie są inwestycje, w większości są kredyty i zadłużanie miast. Niestety inwestycje powinny być planowane w taki sposób aby po ich zakończeniu stanowiły miejsce tworzące dochody miasta. Z pewnością zapyta Pan o akwapark – dziś wiemy, że to nietrafiona inwestycja ale radni w 2010 roku, na chwilę przed zakończeniem swojej kadencji, tej wiedzy nie mieli. Inwestycja od początku nie miała szczęścia ale w każdym momencie żał było ją zatrzymać, bo poważne środki, w tym nasze miejskie zostały zaangażowane. Tych było szkoda. Poprzedni prezydent nie chwalił się problemami inwestycji, nie przekazywał radnym informacji, nie dopuścił do głosu gdy zwołano nawet nadzwyczajną sesję i zaproszono wykonawcę. Nie pochwalił się, że zmieniał plany budowy a w ich następstwie akwapark urósł ponad normę. Nie było szans na dokończenie inwestycji w terminie. Zwrot środków unijnych wisiał nad nami jak miecz. Doprowadziliśmy więc do sytuacji, że w ostatniej chwili zrezygnowaliśmy z dofinansowania unijnego na korzyść „rewolucji transportowej” w naszym mieście. Czy mieszkańcy będą o tym pamiętać?

miętać? Wracając do oszczędności – te można wprowadzać ale tylko do pewnego momentu. Są przecież sytuacje, że dalej po prostu się nie da oszczędzać. Nie da się oszczędzać na wszystkim – miasto musi być czyste i bezpieczne, oświetlone. Potrzebna jest więc restrukturyzacja i reorganizacja tego, co generuje koszty ale to zawsze będą niepopularne decyzje.

Szukacie państwo oszczędności, tymczasem biuro Pana Prezydenta rozbija się do niebywałych rozmiarów. W sumie to przewidzianych jest w nim 23 etaty w tym dyrektor biura i jego zastępca, trzech kierowników referatów prawno – organizacyjnego, dialogu społecznego, komunikacji społecznej i medialnej oraz trzech asystentów i doradców prezydenta. Biorąc pod uwagę ich wynagrodzenia ni jak się to ma do szukania oszczędności prezydenta, który obciął pensje urzędnikom ratusza, zabrał dodatki nauczycielom i zreorganizował ZIM zwalniając część pracowników teraz, kiedy realizowana jest największa inwestycja miasta. Jakie jest Pani zdanie na ten temat?

Nie podoba mi się taki twór, jak Biuro Prezydenta Miasta. Rozumiem jednak, że z powodu nieobecności prezydenta, jego obowiązki musi przejąć dosyć duży zespół ludzi – jego biuro. W takim wypadku wyraźnie umniejszona została rola sekretarza. Z założenia i przepisów to sekretarz jest „dyrektorem wszystkich dyrektorów” a nie powinien nim być dyrektor gabinetu. Przypomnę, że reorganizacja poprzedniego Gabinetu Prezydenta kosztowała nas odszkodowania i tylko z tego powodu w pewnym momencie będzie pora się rozliczyć. Owszem, prezydent ma prawo gromadzić wokół siebie krąg osób, do których ma zaufanie ale nie powinien przesadzać. Ich wynagrodzenia ni jak się mają do szukania oszczędności. Sama stałam się ofiarą tych oszczędności – ograniczenie dodatków motywacyjnych dla nauczycieli mnie również dotyczy. Powiem wprost – przyjdzie pora na rozliczenia w czerwcu, kiedy ocena sposobu wykonania budżetu przełoży się na absolutorium lub jego brak.

Promocja miasta za sprawą medialnego prezydenta odniosła niewątpliwie sukces. Czy przełożyło się to na wzrost finansów miasta i napływ inwestorów do Słupska?

T r z e b a
p r z y -

znać, że prezydent jest mistrzem jeśli chodzi o budowanie własnego wizerunku. Jest obecny w mediach. Te zresztą bardzo go lubią. Wirtualny świat go kocha – wystarczy obejrzeć ilość „lajków na fejsbuku”. Niestety ten świat wirtualny wyraźnie odstaje od rzeczywistości, której jego wielbiciele nie chcą oglądać. To doskonały temat do badań dla socjologów. Cały czas mam jednak nadzieję, że liczne wyjazdy prezydenta po kraju i jego granicami oraz obecność w mediach, na forach, konferencjach czy zjazdach przełoży się na wzrost atrakcyjności naszego miasta. Może z tego powodu do miasta przybędą inwestorzy i sponsorzy?

Co jest najważniejszym zadaniem rady w obecnej kadencji?

Zgoda na realizację istotnych zadań inwestycyjnych, prywatyzację spółek i wyprzedaż majątku oraz zrównoważone wydatki bieżące w kolejnych latach. Wszystko po to, aby nie dopuścić do widma bankructwa. Jednak na początek i to jeszcze w tym roku czekają nas plany zmian w oświacie. Prezydent Biedroń obiecywał w swoim programie, że nie będzie likwidacji szkół. Mówił, że niż demograficzny to szansa na wyższą jakość edukacji ale lada chwila stanie przed nami potrzeba podjęcia trudnych decyzji związanych z reorganizacją sieci oświatowej w naszym mieście. To ważne zadanie na najbliższy miesiąc, bo jego konsekwencją będzie domykająca się konstrukcja budżetu. Nie ma co oszukiwać się – budżet oświaty to blisko 150 milionów z czego blisko 20% pochodzi z portfeli naszym mieszkańców. Trzeba to uporządkować.

Przed jakimi wyzwaniem stoi miasto. Jakie widzi Pani priorytety, zadania, które należy zrealizować w najbliższej przyszłości?

Priorytetem jest możliwość aplikowania o blisko 0,5 mld zł ze środków europejskich na inwestycje sprzyjające tworzeniu nowych miejsc pracy. Przecież jako trzecie co do wielkości miasto Pomorza musimy mieć taką szansę. Ważnym jest więc pozyskanie nowych inwestorów m. in. dzięki poprawie warunków komunikacyjnych. Mówię o drodze ekspresowej S6 i kolejnym etapie ringu miejskiego – szczególnie o budowie kolejnego mostu na Słupi. Musimy mieć szansę uzbrojenia tych terenów miasta, które jeszcze takiego stanu nie posiadają. Na to wszystko potrzebny jest tzw. wkład własny.

Szansą na rozwój miasta jest stworzenie systemu zachęt, preferencji, a nawet przywilejów dla inwestorów, aby przybywało dobrze płatnych stanowisk pracy i w mieście, i w Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Niestety na tę chwilę mówi się tylko o planie podwyżek miejscowych podatków.

Po drugie to wspieranie istniejących organizacji pozarządowych i inicjowanie powstawania nowych. Niektóre zadania przypisane miastu mogą być realizowane za pośrednictwem tych organizacji. To może okazać się dla nas lepsze i tańsze.

Dziękuję za rozmowę.

Z Beatą Chrzanowską Przewodniczącą Rady Miasta Słupska rozmawiał
Tomasz Włodkowski.
fot. Zbigniew Bielecki



Tanix w Kobylnicy

firmą nr 1 w sprzedaży części samochodowych!

Firma Tanix w Kobylnicy od wielu lat jest rozpoznawalną marką w branży motoryzacyjnej na Pomorzu Środkowym, stale poszerzającą asortyment sprzedaży. O swojej firmie obecnym i przyszłym klientom opowiada szef firmy Sławomir Maciejewski.

- Na rynku motoryzacyjnym jesteśmy od 25 lat. Jako jedni z pierwszych firm w Polsce uruchomiliśmy import i sprzedaż używanych i nowych części do samochodów osobowych i dostawczych. Od 2010 r z uwagi na rosnący popyt oraz aby w pełni spełnić oczekiwania naszych Klientów odeszliśmy od sprzedaży części używanych pozostając przy sprzedaży wyłącznie nowych. Dzisiaj oferujemy swoim klientom wysokiej jakości części samochodowe do wszystkich marek w konkurencyjnych cenach. Na życzenie klienta zakupiony towar wysyłamy kurierem. Współpracujemy z wieloma renomowanymi firmami takimi jak: Pol-Car w Warszawie, Moto-Profil w Chorzowie i Hart w Opolu, dzięki czemu mamy możliwość szybkiej realizacji zleceń. Brakujące części sprowadzamy w ciągu 24h.

Od października 2015 uruchomiliśmy sprzedaż części

do samochodów ciężarowych będąc oddziałem firmy OPOLTRANS, która jest największą w Polsce dystrybutorem części zamiennych i materiałów eksploatacyjnych do samochodów ciężarowych, autobusów, naczep i przyczep, posiadającą do swojej dyspozycji sieć 41 hurtowni rozmieszczonych w dużych miastach Polski. Dzięki współpracy z Opoltrans oferujemy bogatą paletę asortymentową w atrakcyjnych i konkurencyjnych cenach, wciąż wzbogacaną o nowe artykuły.

Nasze fachowe doradztwo oraz realizacja zamówień w krótkich terminach w pełni usatysfakcjonuje naszych Klientów.



Zapraszamy do EURO-AUTO-CZĘŚCI TANIX, Kobylnica, ul. Główna 1. Udzielamy również informacji telefonicznie w sprawie części do samochodów osobowych i dostawczych pod tel. nr 695 300 183 lub 697 404 134 oraz w sprawie części do samochodów ciężarowych pod tel. nr 59 724 29 06; 59 724 29 09; 517 191 163 i 517 191 164.



KOMPUTERY SKLEP - KOMIS - SERWIS

76-200 Słupsk, ul. Sienkiewicza 1
tel. 59 840 20 80

■ KOMPUTERY NOWE I UŻYWANE ■ MODERNIZACJA KOMPUTERÓW, NAPRAWA, WYMIANA
■ SKUP I SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH
KOMIS KOMPUTEROWY ■ DORADZTWO (SPECJALNOŚĆ: ZESTAWY DLA GRACZY I KARTY GRAFICZNE)

PROFESJONALNE ZWALCZANIE

**szczurów, myszy, nornic, kretów
os, szerszeni, komarów, pluskiew,
mrówek i innych insektów.**

Dezynfekcja studni i urządzeń wodociągowych,
system HACCP, monitoring, dokumentacja.

**tel. 59/842-08-27
601 66 50 54**



ZBLIŻENIA PRACA

**Uwaga czytelnicy!
Redakcja dwutygodnika
„Zbliżenia” poszukuje:**

**operatywnych osób
do marketingu
w celu pozyskiwania
reklam do naszej
gazety.**

Szczegóły na miejscu.

**Nasz adres:
Słupsk, al. Sienkiewicza 1/2.
tel. 59 842 98 20**

W Kobylnicy obradowali sołtysi

Z końcem listopada w sali Gminnego Centrum Kultury i Promocji w Kobylnicy odbyło się spotkanie sołtysów Gminy Kobylnica. W spotkaniu, które poprowadził wójt Leszek Kuliński udział wzięli radni, kierownicy referatów Urzędu Gminy i jednostek organizacyjnych Gminy Kobylnica.

Głównymi tematami spotkania były informacje dotyczące projektu budżetu na 2016 r., sposobu realizacji funduszu sołeckiego oraz o złożonych przez sołectwa wniosków w ramach tego funduszu na 2016 r. Sołtysi zapoznali się też

ze zmianami dotyczącymi budżetu obywatelskiego i z propozycjami zmian w naliczaniu i wysokości przynależnych im diet. Dużo uwagi poświęcono przeprowadzonej restrukturyzacji Straży Gminnej w Kobylnicy i bezpieczeństwa w gminie

kierując swoje uwagi i pytania do zastępcy komendanta Posterunku Policji w Kobylnicy. Sporo też czasu zajęła dyskusja na temat zakładanych wydarzeń kulturalnych i sportowych mających odbyć się w 2016 r. oraz o zimowym utrzymaniu

ni dróg na terenie gminy. Na szereg pytań związanych z poruszonymi sprawami szczegółowo odpowiadali referujący zagadnienia oraz wójt Leszek Kuliński.

(TW), fot. Zbigniew Bielecki



Zbiórka zabawek dla potrzebujących dzieci

Sprawiaj innym radość. Zobacysz wtedy, że radość cieszy”- to myśl przewodnia zbiórki zabawek dla potrzebujących dzieci

Czasami tak niewiele trzeba zrobić by na twarzy dzieci pojawił się uśmiech. Z tą myślą Straż Gminna w Kobylnicy, z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, organizuje zbiórkę zabawek, gier, klocków, kolorowanek i książeczek do czytania dla potrzebujących dzieci z naszej gminy. Nieraz mamy w domu nieużywane bądź niepotrzebne zabawki. Można je podarować dzieciom. Ich szczerzy uśmiech będzie największym podziękowaniem! Zapraszamy zatem wszystkich miesz-

kańców Gminy Kobylnica i nie tylko do udziału w zbiórce zabawek, książek oraz gier. W holu Straży Gminnej (ul. Wodna 20/2 w Kobylnicy) będziemy przyjmować ofiarowane podarunki. Przed świętami zebrane prezenty zostaną przekazane dla najbardziej potrzebujących dzieci, za pośrednictwem Ośrodka Pomocy Społecznej w Kobylnicy. Serdecznie zapraszamy do udziału w akcji świątecznej.

Nie pozwólmy by dzieciństwo tych dzieci było gorsze od innych dzieciaków!



Taniej i ekologicznie. Mieszkańcy będą korzystać z odnawialnych źródeł energii

1. grudnia Gmina Kobylnica podpisała umowę na zaprojektowanie i wykonanie mikroinstalacji, wykorzystujących odnawialne źródła energii, opartych na ogniwach fotowoltaicznych. Na osiemdziesięciu czterech nieruchomości zamontowane urządzenia, dzięki którym energia elektryczna będzie produkowana na potrzeby budynków mieszkalnych jednorodzinnych, w ekologiczny i tani sposób.

Umowa zakłada sporządzenie indywidualnych, dopasowanych do potrzeb użytkowników danego obiektu dokumentacji, wykonanie mikroinstalacji, zgodnych z opracowaną dokumentacją.

Pierwszy przetarg na zaprojektowanie i wykonanie mikroinstalacji OZE w ramach programu priorytetowego PROSUMENT ogłoszono na początku września bieżącego roku. Przetarg ten został jednak unieważniony pierwszego października. Niespełna tydzień później rozpoczęto kolejną procedurę wyłonienia wykonawcy. Szesnastego listopada podano do publicznej wiadomości informację o wyborze najkorzystniejszej oferty. Złożyła ją firma Eko-Program Sp. z o.o. Sp. Komandytowa z siedzibą przy ul. Oświęcimskiej 99 w Nowej Wsi. Wartość zamówienia wynosi 1 882 348, 09 zł.

W ramach tego zadania wykonawca zobowiązany jest do zaprojektowania i wykonania 84 mikroinstalacji o planowanej mocy 358,75 kW. Urządzenia zostaną zainstalowane na nieruchomościach położonych w miejscowościach: Bolesławice, Bzowo,



Nazdjęciu Leszek Kuliński Wójt Gminy Kobylnica oraz Adrian Wawro, wiceprezes firmy realizującej projekt

Kobylnica, Komiłowo, Komorczyn, Kończewo, Kruszyna, Kwakowo, Lubuń, Lulemino, Łosino, Sierakowo, Widzino, Wrząca, Zębowo, Żelkówko.

- Będziemy starali się poszerzać listę beneficjentów. Mamy przygotowaną tzw. „listę rezerwową” osób zainteresowanych projektem. Spodziewam się także, iż po pierwszych montażach, kiedy firma zainstaluje urządzenia na nieruchomościach, mieszkańcy spojrzą na to z innej strony i zobaczą, jakie płyną z tego korzyści. Osoby, które zgłosiły chęć udziału w tym programie, mają świadomość tego, że można żyć zdecydowanie zdrowiej

i ekologicznie. Warto pamiętać, że produkcja energii elektrycznej w mikroinstalacjach to nie sposób na zarabianie pieniędzy, to styl życia, bardziej ekologiczny, co powoduje, że nasi mieszkańcy mogą żyć troszeczkę lepiej – podkreśla Wójt Gminy Kobylnica, Leszek Kuliński.

Realizacja tego projektu możliwa jest dzięki współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z którym dwudziestego siódmego marca bieżącego roku Gmina Kobylnica podpisała umowę o dofinansowanie planowanego przedsięwzięcia w formie dotacji – wyno-

szącej 40% - oraz pożyczki – w wysokości 60% - na łączną kwotę 5 023 650 zł.

- Gmina w imieniu mieszkańców wzięła pożyczkę z NFOŚiGW. Mieszkańcy będą zobowiązani do jej spłacania przez najbliższe dwanaście lat, począwszy od 2017. Nie są to jednak znaczące kwoty w domowym budżecie. Będą one oscylować w granicach 200 – 500 złotych kwartalnie. Należy jednak pamiętać, że wydatki na spłatę zobowiązań będą bilansowane przez oszczędności, które uzyskają z tytułu mniejszych rachunków za prąd – dodaje Wójt Gminy Kobylnica.

Warto podkreślić, że na razie podobne umowy na dofinansowanie mikroinstalacji OZE w ramach programu PROSUMENT, podpisało jedynie osiem gmin w całym kraju.

W ramach tego samego programu Gmina Kobylnica planuje ogłoszenie kolejnych przetargów na zaprojektowanie i wykonanie mikroinstalacji, wykorzystujących ogniwa fotowoltaiczne, panele solarne oraz pompy ciepła.

(KK)

fot. Karol Kotusiewicz

Baza antyrakietowa w Redzikowie prawie odgradzona od świata

Budowa bazy antyrakietowej w Redzikowie stała się faktem. Teren wokół przyszłej amerykańskiej bazy jest rozkopany i odgradzany. Co dzieje się wewnątrz? To najściślejsza tajemnica wojskowa. Wojsko wydało już 60 mln złotych.

Najdroższą jak się okazało do tej pory inwestycją kosztującą blisko 41 mln. złotych był naszpikowany elektroniką „inteligentny” płot, który ma chronić teren bazy. oraz infrastruktura wodociągowa i ciepłownicza kosztująca blisko 17 mln. złotych. Dodatkowo powstanie baza transportowa z garażami dla 15 pojazdów. W planach są również pomieszczenia dla pięciu psów, które będą dozorowały teren bazy. Czworonogi będą miały własne kocy, a nawet izolatkę. Roboty muszą iść pełną parą, widać to po olbrzymiej stale rosnącej kupie gruzu. Z do-



niesień od pracujących tam robotników wynika, że wyburzono już wszystkie schrony i hangary. Na miejscu pozostał pas startowy. To betonowy pas o grubości półtora metra w ziemi i długości dwóch i pół kilometra. Zdaniem

ekspertów jest on wystarczająco duży, aby lądowały na nim samoloty wojskowe. Prace budowlane mają być prowadzone do końca przyszłego roku. Gotowość bojową baza w Redzikowie ma osiągnąć w 2018 roku. Wojsko zamierza

zatrudnić też specjalistów do odłowienia zwierząt i przeniesienia ich siedlisk poza teren lotniska.

(TW)

fot. Zbigniew Bielecki

Krytycznym okiem

Chcecie poznać śmieszną historię? To posłuchajcie:

Jeszcze niespełna dwa miesiące temu wiodłem stabilne, spokojne i uregulowane życie. Prowadziłem własny biznes, który przynosił mi łatwy i solidny dochód, mieszkalem w obszernym, komfortowym apartamencie z fantastycznym widokiem na góry, u boku miałem piękną, czułą i wierną żonę. Zmiana przyszła nagle – pewnego wieczoru w jednym z kanałów polskiej telewizji zobaczyłem nowo wybranego prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę, który na wystąpieniu podczas podróży zagranicznej namawiał rozsypanych po świecie rodaków, by wracali do kraju. Jego słowa trafiły mnie prosto w spłot słoneczny. Poczułem wstyd i zażenowanie, że tak egoistycznie wyleguję się w moim wygodnym norweskim gniazdku, podczas gdy Ojczyzna mnie potrzebuje.

Nasza reakcja była szybka – bez ceregieli spakowaliśmy z małżonką manatki i kilka tygodni później wyładowaliśmy w Słupsku – mieście, które wybraliśmy jako miejsce naszej nowej drogi życiowej. Tutaj poinformowano mnie, iż skoro nie dysponuję żadnym polskim dokumentem (mój paszport i dowód osobisty straciły ważność kilka lat temu), powinienem zwrócić się do właściwego wojewody o wydanie poświadczenia obywatelstwa polskiego. Bez takiego poświadczenia lokalny Urząd Miejski ma związane ręce i nie może mi w niczym pomóc. Uczyniłem, jak mi poradzono – wysłałem do Pana Wojewody Pomorskiego list z prośbą o wydanie odpowiedniego dokumentu. Tydzień później nadeszła odpowiedź ale nie była ona tym, czego oczekiwałem. Jeden z urzędników Pana Wojewody wytłumaczył mi cierpliwie jak niedorozwiniętemu dziecku, że do Pana Wojewody nie można zwracać się o, tak sobie. Tego

rodzaju komunikacja musi przebiegać we właściwej formie, według odpowiedniej procedury i z użyciem właściwych załączników.

Urzędnik zażądał, abym dosłał aktualny akt urodzenia (ten, który wysłałem, miał ponad 3 miesiące, był więc w oczach urzędniczych nieważny. Wraz z nim podałem co prawda mój numer pesel, można by więc było przy pomocy paru kliknięć w klawiaturę służbowego komputera wejść w odpowiednie rejestry i sprawdzić wszystkie podane przeze mnie dane, ale takie działanie nie zostało przez podwładnych Pana Wojewody w ogóle wzięte pod uwagę). Urzędnik domagał się również potwierdzonej notarialnie pełnej kopii umowy najmu potwierdzającej fakt mojego zamieszkania w Polsce (wysłałem im uprzednio kopię pierwszej strony umowy, zawierającej wszystkie dane o nieruchomości, jej właścicieli i najemcy, ale uznano ją za niewystarczającą, zmuszając mnie w ten sposób do zapłacenia notariuszowi po 7,50 PLN za uwiarygodnienie każdej z 6 stron umowy). Ponadto miałem ściągnąć z internetu i wysłać odpowiedni dla mojej sprawy kwestionariusz, w którym, jak zastrzegł urzędnik, należy czytelnie wypełnić wszystkie rubryki. Kwestionariusz okazał się mieć 11 stron, jednak nie w jego długości leżał problem. Wypełniając skwapliwie kolejne rubryki dotarłem wkrótce do punktów EI7, EI10, EI11, EI7, EI10 i EI11: „podaj daty urodzenia rodziców, miejsce i datę zawarcia przez nich związku małżeńskiego”. Na żadne z tych pytań nie potrafiłem odpowiedzieć, co gorsza nie było do kogo się zwrócić – oboje moi rodzice zmarli wiele lat temu... A potem było już tylko gorzej: - punkt F6, F7, FI6, FI7, FI6, FI17, FIV6 i FIV7: „podaj daty i miejsca urodzenia wszystkich babć i dziadków”! - punkt BI i BIII: „podaj zycio-

rysy obu dziadków, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu ich służby wojskowej”! - punkt BII i BIV: „podaj życiorysy obu babek, ze szczególnym uwzględnieniem ich miejsc zamieszkania i zatrudnienia”! - punkt C: „podaj informacje o pradziadkach, ze szczególnym uwzględnieniem ich danych osobowych, miejsc zamieszkania, zatrudnienia i przebytej służby wojskowej”... Siedziałem przy stole z niedowierzaniem patrząc na leżące przede mną i szczerzące zęby w szyderczym uśmiechu kartki. Do tej pory dawałem sobie w życiu nieźle radę, używając przyrodzonych umiejętności i wspierając się tym, co dała mi szkoła: zdolnością logicznego myślenia, kojarzenia, analizowania faktów i wyciągania z nich właściwych wniosków. Przez kilkadziesiąt lat mojego życia zgromadziłem też sporą porcję doświadczenia życiowego wpływającego z konieczności funkcjonowania w różnych środowiskach kulturowych i systemach politycznych. Wszystko to okazało się bezwartościowe w zderzeniu z polską biurokracją. Powoli zaczęło mi świtać, że wylądowałem na nieprzyjaznej planecie, w środowisku w którym zdrowy rozsądek rozciąć się i ulotnić jak atmosfera na Marsie, a jego miejsce zajęły trujące opary rozpuszczającego mózg stężonego absurdu. Śmiertelna powaga, z jaką ci gdańscy biurokraci zaserwowali mi swoje brednie, świadczy o tym, że nie widzą oni nic głupiego ani żenującego w tym, co czynią. To zaś pokazuje, iż żyją oni w innej rzeczywistości niż my, zwykli ludzie, rzeczywistości w której zatarciu uległa granica między szaleństwem a racjonalnym widzeniem świata. A skoro tak, to można się po nich spodziewać jeszcze bardziej perwersyjnych niespodzianek, bowiem wszystko jest możliwe, tam gdzie obłąkanie traktowane jest na równi z normalnością.

Opadły mnie czarne myśli. Jeśli to, z czym się teraz zmagam, jest miarodajną ilustracją sposobu, w jaki funkcjonariusze obecnego reżimu przyzwyczaili się traktować obywateli, to znaczy, że jeszcze niejednego raz boleśnie poczuję na skórze dotyk ich parzących macek. Jak mam się zachowywać w odpowiedzi na podobnie absurdalne działania i żądania wrogich mi struktur administracji państwowej? Nie da się ich zignorować, gdyż dysponują one pełnym wachlarzem różnorodnych sankcji i bez wahania użyją całej potęgi dostępnego im aparatu przymusu wobec jednostki, którą z jakichś względów uznają za oporną... Czy warto jest uczyć się żyć w państwie, którego rządzący opierają swą władzę na idiotyzmach i wymagają od nas obywateli, abyśmy tych idiotyzmów przestrzegali, a do tego jeszcze udawali, iż jest nam z tym dobrze? Narastało we mnie poczucie, iż zostałem oszukany. Nie potrafiłem oprzeć się wrażeniu, że Pan Prezydent Duda wpuścił mnie w kanał pozwalając, abym pojawił się tutaj bez odpowiedniego kombinezonu ochronnego. Przecież musiał wiedzieć, jak tu jest! A skoro mnie nie ostrzegł, to zapewne uważa, że nie ma o czym mówić, gdyż panuje tu normalność! Chyba, że nie zdawał sobie sprawy z głębokości pokładów absurdu i debilizmu zalegającego niektóre okolice naszej rzeczywistości. Te wątpliwości nie dawały mi spokoju. W końcu nie wytrzymałem – opisałem mój przypadek, dołączyłem kopię 11-stronicowego kwestionariusza, aby udowodnić, że nie jestem pensjonariuszem domu wariatów i cała sprawa nie jest wytworem moich obłąkańczych halucynacji, a potem wysłałem to wszystko do Pana Prezydenta RP. Teraz czekam na odpowiedź.

Andrzej Laskowski

Kronika policyjna

Słupsk, 25.11.2015 r.

Policjanci ze Słupska zabezpieczyli narkotyki warte co najmniej 70 tysięcy złotych. Trzy tysiące tabletek extazy, planację 14 krzaków konopi, dwa słoiki z marihuaną, amfetaminę, kryształki dopalaczy oraz wagę służącą do ich porcjowania zabezpieczyli w jednym z mieszkań policjanci z Wydziału Kryminalnego w Słupsku. W związku ze sprawą śledczy zatrzymali dwie osoby. 26-letni mężczyzna oraz jego 19-letnia współniczka odpowiadają za posiadanie znacznej ilości środków odurzających, ich uprawę i handel nimi. Sąd przychylił się do wniosku policjantów i prokuratora o ich tymczasowym aresztowaniu na okres trzech miesięcy. Za te przestępstwa grozi im kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

Słupsk, 18.11.2015

Policja ostrzega - oszuści podając się za funkcjonariuszy okradli słupszczanina

W środkach masowego przekazu możemy znaleźć informacje o kradzieżach dokonywanych na osobach starszych. Różnią się metody, wygląd i wiek sprawców. Zawsze jednak ich łupem padają oszczędności życia seniorów, często również są to znaczne kwoty. Niepokojące są pojawiające się zgłoszenia dotyczące nowej metody kradzieży - „na policjanta”. 18 listopada ofiarą takich oszustów stał się 70 - letni słupszczanin, który stracił ponad 60 tysięcy złotych. Pamiętajmy o tym, że funkcjonariusze Policji NIGDY nie informują o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie! Nigdy nie proszą też o przekazanie pieniędzy nieznanemu osobie. W momencie, kiedy ktoś będzie chciał nas oszukać, podając się przez telefon, za policjanta - zakończmy rozmowę

Słupsk, 09.11.2015

Podjeźrzeni o zabójstwo 40-letniego słupszczanina zatrzymani w policyjnym areszcie

Zabójstwem 40-letniego słupszczanina zakończyła się libacja alkoholowa w jednym z mieszkań w Słupsku. Ofiara, jak wynika z ustaleń śledczych, miała zostać zraniona ostrym przedmiotem. W związku ze sprawą, policjanci zatrzymali 31-letnią kobietę i 36-letniego mężczyznę. Dzisiaj usłyszą prokuratorskie zarzuty. Za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



Zamierzenia inwestycyjne Spółki w plenerze i w sali konferencyjnej

Centrum Edukacji Ekologicznej w oczyszczalni ścieków w Słupsku gościło 9 listopada samorządowców m.in. Miasta Słupska, Gminy Kobylnica i Gminy Słupsk z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie i Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku.

Spotkanie poświęcone było zamierzeniom inwestycyjnym w rejonie słupskim, realizowanym i planowanym do realizacji przez spółkę „Wodociągi Słupsk”. Prezentowane innowacyjne projekty, o dużej skali trudności i ambicji znacznie wykraczające poza typowy charakter in-

westycji prowadzonych przez przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne, wzbudziły duże zainteresowanie radnych. Projekty te są ściśle związane z realizacją strategii Spółki, która praktycznie wdraża kompleksowy model rozwoju i zarządzania inwestycjami w celu stałej po-

prawnej niezawodności i efektywności usług komunalnych – wykorzystując efekty synergii i skali. Andrzej Wójtowicz – Prezes spółki „Wodociągi Słupsk” otwierając spotkanie powiedział: - prezentowane projekty są zadaniami trudnymi, wymagającymi nie-standardowych metod budze-

rowania i organizacji procesów inwestycyjnych i operacyjnych. Jest wiele trudności formalnych, które wymagają dobrego rozpoznania. Zależy nam na konsultacji i akceptacji społecznej naszych działań. Prezes zaprosił radnych i gości do zwiedzenia oczyszczalni ścieków gdzie trwa

realizacja projektu pn. „Gospodarka osadowa w oczyszczalni wraz z modernizacją sieci kanalizacyjnej w aglomeracji Słupsk”, współfinansowanego jest przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko.



PROJEKT PN. „GOSPODARKA OSADOWA W OCZYSZCZALNI WRAZ Z MODERNIZACJĄ SIECI KANALIZACYJNEJ W AGLOMERACJI SŁUPSK”

Całkowity koszt przedsięwzięcia: 48 615 327 zł

Kwota dofinansowania z Funduszu Spójności: 20 491 396 zł

Kwota dofinansowania w formie pożyczki z Wojewódzkiego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku: 12 000 000 zł.

Celem generalnym Projektu jest zwiększenie możliwości przyjęcia i oczyszczenia większej ilości ładunków zanieczyszczeń oraz optymalizacja procesu technologicznego w oczyszczalni ścieków, szczególnie w zakresie gospodarki osadowej wraz ze zmniejszeniem emisji gazów (w tym złowonnych) do atmosfery. Ponadto projekt zakłada modernizację systemów i sieci kanalizacyjnych w aglomeracji.

Wybrane inwestycje:

- budowa czwartej zamkniętej komory fermentacyjnej na oczyszczalni ścieków (OS) w Słupsku
- budowa zbiornika na biogaz (OS)
- budowa reaktora biologicznego dla odcieków (OS)
- budowa instalacji do wapnowania osadów odwodnionych (OS)
- budowa instalacji biofiltracji kompostowni (OS)
- modernizacja systemu kanalizacyjnego w Słupsku i Kobylnicy
- rozbudowa przepompowni ścieków przy ul. Borchardta w Słupsku wraz z przewodem tłocznym do oczyszczalni ścieków
- budowa tranzytowej sieci kanalizacji sanitarnej „Ringu kanalizacyjnego Słupska” (z Głębina do Oczyszczalni Ścieków w Słupsku)
- budowa i modernizacja 4 ujęć wody w Gminie Słupsk

Termin realizacji:

kwiecień 2014 r. – grudzień 2015 r.



Witkacowa Czesława. Ona też jest „cacy”!

...Przynajmniej tak się zapowiadała, do czasu, gdy w 1929 roku - za sprawą (owej swego czasu budzącej strach matki chrzestnej m/s „Andrzej Strug”) - poznała Stanisława Ignacego Witkiewicza. Urodzona w Warszawie w 1902 roku, w chwili przedstawienia Witkacemu była świetnie sytuowaną urzędniczką warszawskiego banku PKO i żoną pracującego w tym samym banku prawnika, Witolda Korzeniowskiego.

Jej znajomość z Witkacym zaczęła się, jak wiele innych u „Mahatmy” - od portretu, po czym „wybuchła” do rozmiarów bardzo burzliwego romansu, trwającego aż do śmierci Witkacego we wrześniu 1939 roku na Polesiu. Czesława próbowała popełnić samobójstwo razem z Witkacym, jednak ostatecznie została uratowana. Miała swoje chwile radości - m. in. była matką chrzestną syna swojej młodszej siostry Janiny Klimczewskiej Jacka, któremu dodała od siebie dwa imiona: Jan Sebastian.

Mistrz nie tylko malował, ale też fotografował swoją modelkę i kochankę. Jedno z licznych jej zdjęć - bez wątpienia to najpiękniejsze i najbardziej znane! - zdoła dzisiaj karty wielu (jeśli nie wszystkich) ksiąg, poświęconych Mistrzowi, tych naukowych i tych lżejszych też, oraz wcale licznych albumów z jego pracami. Miłośnicy portretów Firmy St. I. Witkiewicz znajdują je też - a jakże! - w większej z dwóch sal, jakie portretowa spuścizna wciąż jeszcze zajmuje w słupskim Zamku Książąt Pomorskich. Tam odkryłem je również ja.

W roku 1936 ognisty romans Czesławy z Witkacym gwałtownie „wygasł”, gdy mistrz zainteresował się Marią Zarotyńską, pracownicą zakładu fryzjerskiego w Zakopanem. Zazdrosna Czesława z hukiem zerwała wszelkie kontakty z Mistrzem, odsyłając mu za jednym zamachem wszystkie otrzymane od niego prezenty i przyprawiając niebaczego Witkacego o poważne załamanie psychiczne. Romans został uratowany m. in. dzięki interwencji... żony Mistrza, Jadwigi z Unrugów.

Czesława przeszła „swoje” podczas wojny, trafiając między innymi do kilku niemieckich obozów koncentracyjnych. Podczas Powstania, w jej warszawskim mieszkaniu spłonęły m. in. wszystkie jej portrety pędzla Witkacego.

Po zakończeniu wojny



Czesława Oknińska-Korzeniowska przeżyła jeszcze trzydzieści lat. Przez czas krótki współpracowała z niebyle kim - z samą Marią Dąbrowską (TĄ Marią Dąbrowską!) i trafiła nie tylko na karty jej Dziennika, ale także do jednego z opowiadań Pisarki.

Nie chciała - a może nie miała siły? - uwolnić się od Witkacego. Rozpadło się jej małżeństwo, choć oficjalny rozwód z mężem wzięła dopiero po wojnie w PRL.

Zmarła w zapomnieniu pod koniec 1975 roku.

Trzeba powiedzieć, że świat - na nieszczęście żony i kochanki Mistrza - poznał się na Witkacym zbyt późno, by obie te bliskie mu Kobiety zdążyły „ogrzać się” w płomieniu jego sławy. Nie znaczy to bynajmniej, że odeszły w cień całkowicie. Wciąż pamiętamy przecież sprawę rzekomego przeżycia przez Witkacego własnej śmierci [zwłoki artysty, sprowadzone swego

czasu do kraju, okazały się być szczątkami... kobiety!]. Mistrz miał jakoby żyć z Czesławą jeszcze szereg lat [?] Świat znawców życia, czasów i twórczości naszego „Mahatmy” odnosi się do tej sprawy z wielką rezerwą, ale wspomnieć o niej warto, tym bardziej, że przecież stała się ona nawet tworzywem dla filmu.

wmw

NIEMEN NON STOP

Festiwal młodych talentów NIEMEN NON STOP - to pierwszy i jedyny w kraju festiwal poświęcony pamięci, legendzie i fenomenowi „polskiego artysty wszech czasów” odbywa się jesienią w Słupsku od roku 2006 pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Prezydenta Miasta i Marszałka Województwa Pomorskiego, a honorowym gościem jest Małgorzata Niemen. Święto muzyki Czesława Niemena od 6. edycji (2011) ma charakter międzynarodowy. Jego wysoką rangę artystyczną gwarantuje udział wybitnych postaci polskiej sceny i kultury muzycznej (także z zagranicy) oraz „żywych” legend - artystów blisko współpracujących z Niemenem w latach 60/70., a także udział prestiżowych mediów ogólnopolskich (Jazz Forum, Polskie Radio Program 1, TVP2, TVP Kultura i in.).

27 listopada w ostatnim dniu festiwalu młodych talentów NIEMEN NON STOP, który odbył się w Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku wyłoniono zwycięzców. Jury w składzie: Dorota Miśkiewicz, Tomasz Jaśkiewicz, Paweł Sztompke przyznało następujące nagrody: Grand Prix - Dominika Barabas z Poznania; I miejsce - Iga Kozacka z Kłobucka; II miejsca ex aequo - Klaudia Janus, Łukasz Sasko ze Słupska, Maciej Zadykowicz z Białegostoku. III miejsca ex aequo - Magdalena Bill ze Słupska, Roots Rockets z Andrychowa. Wyróżnienia - Joanna Świniarska z Piotrkowa Trybunalskiego, Sebastian Dudzik z Dąbrowy Górniczej, Łukasz Juszkiwicz z Ciechanowa, Patrycja Mizerska z Bielawy. Nagroda w kategorii OPEN - Joanna Świniarska z Piotrkowa Trybunalskiego. (TW)



Światowy Dzień Walki z Otyłością

Niedawno obchodziliśmy Światowy Dzień Walki z Otyłością. Ten dzień wyraźnie zaznacza potrzebę mówienia o problemie otyłości oraz jej przyczynach. Jest też bardzo dobrym momentem, aby podkreślić, że nadprogramowe kilogramy to dziś problem cywilizacyjny, na który w XXI wieku jesteśmy narażenia wszyscy. Zwłaszcza wtedy gdy współczesność serwuje nam wiele pokus.

Chuda przeszłość - gruba przyszłość

Światowy Dzień Walki z Otyłością to doskonały moment, by zatrzymać się dłużej nad jednym z poważniejszych problemów jakim jest otyłość. W ciągu ostatnich dwóch dekad choroba potroiła się. Według WHO liczba osób otyłych np. w Wielkiej Brytanii w roku 1990 wynosiła 9% a w 2030 roku będzie wynosić – 30%. Obecnie na świecie, według danych WHO, na otyłość choruje około 700 mln osób. W Polsce problem dodatkowych kilogramów dotyczy aż 61% mężczyzn i 42% kobiet, co stanowi 51% populacji całego kraju. Jeśli zaś chodzi o dzieci – nadmierna masa ciała dotyczy aż 20% w Europie, a jedna trzecia z nich to dzieci otyłe. Dane te są dowodem na to, że nie bez powodu otyłość jest dziś nazywana epidemią XXI wieku. Przyczyn otyłości można doszukać się w skutkach przewlekłego stresu, nieprawidłowym odżywianiu, zaburzeniach psychoemocjonalnych, genetycznych lub biologicznych, siedzącego trybu życia lub braku ruchu. Ministerstwo Zdrowia w swoich działaniach pragnie zwrócić uwagę na problem nadwagi u Polaków i jej związek z chorobami nowotworowymi. Po paleniu tytoniu jest drugim powodem występowania poważnych problemów zdrowotnych, m.in. nowotworów złośliwych (nawet do 30% zachorowań). Otyłość i nadwaga przyczyniają się do powstawania blisko 40% nowotworów



trzonu macicy i przełyku, niemal 25% nowotworów nerki i pęcherzyka żółciowego, a także ok. 10% nowotworów piersi. Wciąż bardzo duży procent ludzi nie traktuje tej choroby poważnie. 34,2% uważa, że można podjąć się jej leczenia we własnym zakresie, natomiast aż 41,4% osób szukałoby informacji w internetowych serwisach tematycznych (co czwarty – na portalach społecznościowych lub forach). Odsetek osób zgadzających się z tym stwierdzeniem maleje wraz z wiekiem.

O czym należy pamiętać?

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że lepiej zapobiegać niż leczyć. Dlatego warto wprowadzić w swoje życie 7 prostych zasad, które pozwolą nam kontrolować swoją masę ciała, a co za tym idzie uchronić się od wielu chorób zależnych od diety.

1. O regularność posiłków

Regularność odpowiednio zbilansowanej diety gwarantuje systematyczną utratę

tkanki tłuszczowej. Należy pamiętać, że nie możemy ominąć żadnego posiłku! Powinniśmy jeść ich cztery lub pięć, w zależności od trybu życia.

3. O śniadaniu

To, co zjemy rano, będzie miało wpływ na cały dzień. W śniadaniu musi znaleźć się porcja węglowodanów i to najlepiej złożonych, o niskim indeksie glikemicznym. Nie zapomnijmy też o dobrym źródle białka.

4. O kolacji

Najlepszym pomysłem na ostatni posiłek dnia, szczególnie w czasie odchudzania, jest kolacja białkowa. Ma ona niezwykle pozytywny wpływ na gospodarkę hormonalną, co pomaga w odchudzaniu. Sięgnijmy po chude mięso, ryby, jajka, chudy ser biały lub specjalne proteinowe koktajle.

5. Zero soli, zero cukru

Bez soli w diecie będzie można pić duże ilości wody, dzięki czemu nie tylko oczyścimy organizm, ale także przyspieszymy swój metabolizm. Cukier jest szkodliwy – on nie tylko tuczy, ale przyczynia się do powstawania wielu chorób. Jeśli w skrajnych przypadkach ktoś musi po niego sięgnąć, niech korzysta z cukru brzoźowego.

Resumując

Wśród 18 analizowanych krajów, Polska zajmuje 7 miejsce w rankingu częstości występowania zbyt dużej masy ciała u osób

dorosłych. Dlatego Światowy Dzień Walki z Otyłością jest doskonałym pretekstem do tego, by podkreślić rangę choroby, jaką jest otyłość, zainteresować społeczeństwo tematem zmieniających się nawyków żywieniowych oraz zwrócić uwagę na to co rzeczywiście jest nam potrzebne do wyżywienia.

(KG)

Witamina słońca. Wszystko o witaminie D

W okresie zimowym specjaliści często mówią o tym, jak ważna jest witamina D i zalecają, by ją przyjmować. Przejściowa moda czy nowy trend? Okazuje się, że ani jedno, ani drugie. Lekarze potwierdzają: witamina D, wcześniej stosowana głównie po to, aby zapobiegać krzywicy, odgrywa wiele znaczących ról w naszym ciele. O jej roli opowiada Ewa Kłosowska – mgr farmacji z Apteki Medcover we Wrocławiu.

Naukowcy od dawna badają wpływ witaminy D na organizm i wraz z postępem medycyny odkrywają kolejne funkcje, które w nim pełni. Dziś wiemy, że jej receptory znajdują się w prawie każdej komórce ludzkiego ciała. Optymalne stężenie witaminy D w organizmie jest niezbędne dla właściwej siły mięśniowej, co ma istotne znaczenie zarówno dla osób aktywnych, jak i ludzi starszych oraz rekonwalescentów. Potrzebuje jej też układ kostny. Bez witaminy D nawet odpowiednia podaż wapnia wraz z pokarmem na nic się nie zda, ponieważ to kalcytriol (aktywna postać witaminy D3) odpowiada za jego wchłanianie i wbudowywanie go w kości.

Gwarancja megaodporności

Witamina D jest jednym z czynników, które modulują odpowiedź naszego układu immunologicznego. Poprzez receptory na limfocytach, neutrofilach i makrofagach stymuluje ochronę przeciwbakteryjną. Przy jej niskim stężeniu we krwi komórki odpornościowe nie są w stanie walczyć z infekcjami.

Osoby z niedoborem witaminy D częściej padają ofiarami zakażeń. Ponadto niski poziom tej witaminy w organizmie podnosi ryzyko zarażenia się niebezpieczną gruźlicą. Wpływ jej niedoboru jest również bardzo wyraźny wśród osób, które zapadają na choroby autoimmunologiczne, m.in. zapalenie stawów, stwardnienie rozsiane, toczeń, zapalenie tarczycy Hashimoto. Dlatego jeśli chorujesz na jedną z chorób autoagresywnych, koniecznie wykonaj badanie poziomu witaminy D.

Od serca dla serca

Poziom witaminy D3 ma silny związek ze stanem układu sercowo-naczyniowego. Od właściwej podaży kalcytriolu zależy zmniejszona zachorowalność na nadciśnienie tętnicze oraz choroby serca. Witamina D3 wpływa on na kurczliwość mięśnia sercowego, obniżając ryzyko powstawania schorzeń sercowo-naczyniowych. Zwiększa również wrażliwość tkanek na insulinę. Badania pokazały, że wyższy poziom witaminy D chroni osoby otyłe przed rozwojem cukrzycy typu



drugiego. Fakt ten ma ogromne znaczenie dla osób z zespołem metabolicznym oraz insulinoopornością.

Lekarstwo na depresję

Już dawno temu zaobserwowano, że nasilenie stanów depresyjnych i schorzeń układu nerwowego ma miejsce przeważnie w okresie miesięcy zimowych. Za taki stan rzeczy odpowiada brak słońca, pod którego wpływem organizm wytwarza witaminę D3. Jest ono niezbędne przy jej powstawaniu. Na naszej szerokości geograficznej produkcja witaminy D3 odbywa się wyłącznie od maja do sierpnia. Witamina ta nie jest w żaden sposób magazynowana, a jej ilości dostarczane w pożywieniu są niewystarczające, dlatego przez pozostałą część roku należy ją uzupełniać przez suplementację. Odpowiednia podaż witaminy D chroni przed złymi doświadczeniami związanymi ze spadkiem nastroju czy osłabieniem zdolności kojarzenia. To jednak jeszcze nie wszystko, co wiadomo do tej pory...

APTEKA
W K O B Y L N I C Y
Kobylnica, (MEDICARE Centrum Medyczne)

ul. Główna 43
pn-pt: 8:00-21:00 sob: 9:00-16:00
59 843 37 11

APTEKA
N A H U B A L C Z Y K Ó W
Ślęsk, (pasaż Czerwona Tarebka)

ul. Hubalczyków 13 lok. b
pn-pt: 8:00-20:00 sob: 8:00-15:00
59 715 31 52

APTEKA
N A G I E R Y M S K I C H
Ślęsk, (Vila Plant)

ul. Kossaka 23b
pn-pt: 8:00-21:00 sob: 8:00-15:00
59 723 55 55

APTEKA
N A K O P E R N I K A
Ślęsk, (dawny budynek RDT)

ul. Kopernika 37
pn-pt: 8:00-21:00 sob: 8:00-15:00
59 844 95 10

APTEKA
W K O B Y L N I C Y

Kobylnica, ul. Główna 43
pn-pt: 8:00-21:00 sob: 9:00-16:00
59 843 37 11

„Das Heimatmuseum”, albo Muzeum Ojczyźniane w dawnym Stolpie

Zostało ono założone z inicjatywy Dyrektora Rzeźni Miejskiej w dawnym Stolpie, pana Johanna Wenera, przez członków Pomorskiego Zrzeszenia Etnograficznego – zarejestrowanego Stowarzyszenia, istniejącego od 1906 roku, które w tymże samym roku rozpoczęło swą działalność kolekcjonerską. W 1910 roku zbiory Zrzeszenia (obejmujące eksponaty z czasów prehistorycznych, świadectwa historii kultury, eksponaty przyrodnicze, ponadto zbiór rękopisów i numizmatów a także zbiory cechowe) tak się rozrosły, że z okazji Jubileuszu 600-lecia miasta Zrzeszenie mogło przekazać je Jubilatowi, by stanowiły załazek jego muzeum. Władze miasta przyjęły dar z postanowieniem, że utworzą Muzeum Ojczyźniane.

Nim jednak postanowienie to mogło zostać wcielone w życie – nadeszły kolejno: Wojna Światowa i inflacja, co oznaczało niemożność jego realizacji. Zbiory, wystawiane już przed wojną w jednym z mieszkań przy Kl. Auckerstraße (dziś Jaracza), musiały zostać spakowane i ukryte w budynku szkolnym. Oczywiście mowy nie było wówczas o powiększaniu zbiorów. Dopiero po pokonaniu inflacji, pod nadzorem inż. Kienitza (radcy budowlanego Magistratu), odpowiednio przebudowano i przystosowano Nową Bramę tak, aby urządzić w niej siedzibę Muzeum i otworzyć pierwsze ekspozycje. W końcu września 1924 roku (tuż przed swym odejściem na emeryturę) nadburmistrz Werner Zielke, w asyście licznych oficjeli miejskich, gości spoza miasta i ówczesnych Przyjaciół Muzeum uroczystie otworzył nowy obiekt. Sama NOWA BRAMA to budowla obronna, pochodząca z drugiej połowy czternastego wieku, wielokrotnie przebudowywana w ciągu kolejnych stuleci i przystosowywana do różnych celów. Przed przebudową na siedzibę nowego Muzeum służyła Huzarom ze słynnego Regimentu Blüchera. Zasłużonemu Założycielowi Muzeum, panu Johannesowi Wenerowi, dane było wprawdzie uczestniczyć jeszcze w uroczystym jego otwarciu, lecz już po sześciu miesiącach (w 1925 roku) p. Werner zmarł, nie ukończywszy swej pracy, którą lubił i kochał szczególnie. Jego portret zawisł w sali prehistorii, na lewej ścianie wewnętrznej. Po śmierci Wenera zarządzanie obiektem przejęli honorowi przewodniczący Rady, zaproponowani przez przewodniczących

Stowarzyszeń wspierających działanie Muzeum (tj. Zarejestrowanego Zrzeszenia Etnograficznego, Zarejestrowanego Miejskiego Zrzeszenia Kulturalnego oraz oddziału Towarzystwa Przyrodniczego w dawnym Stolpie).

Muzeum posiadało następujące zbiory: prehistoryczny, przyrodniczy, broni, monet i medali, rękopisów i dokumentów, sztuki oraz eksponatów dotyczących dziejów Pomorza, miasta, kultury, lokalnych cechów i Kościołów. Zbiory przyrodnicze obejmowały wiele działów; okazy owadów (chrabąszcze, motyle, muchy), ptaków, ziół, mchów i porostów, skamielin i skał, nadto bursztyn, znaleziska pozostałości fauny prehistorycznej itp. Od czasu, gdy Muzeum zajęło piękne sale Nowej Bramy, zbiory jego rozrosły się do tego stopnia, że możliwe było stałe eksponowanie jedynie niewielkiej ich części. Dotyczyło to na przykład zbiorów sztuki, obejmujących z górą sto obrazów (olejnych, akwrel i grafik), których pokazanie w salach Muzeum było niemożliwe z racji braku miejsca. Dlatego te spośród eksponatów, które znajdowały się w ramach, wisiały czasowo w pomieszczeniach Ratusza, rzeźni miejskiej, a także w salach niektórych szkół. Obrazy bez ram znajdowały się w szafach. Eksponaty z kolekcji rękopisów, dokumentów, monet, medali i przeróżnych drukowanych ad hoc „banknotów” mogły być wystawiane jedynie na krótkie okresy czasu. To samo dotyczyło eksponatów ze zbiorów przyrodniczych. Już przed wejściem do wnętrza obiektu gość Muzeum widział, że niektóre większe eksponaty znajdowały się na zewnątrz, na ścianach w przejeździe pod



Bramą. Przy wewnętrznej ścianie północnej znajdował się kamień pokutny z 1380 roku – najstarszy eksponat w zbiorach Muzeum, który pochodził z czasów historycznych. Kamień ten, wykonany ze szwedzkiego wapnia, miał formę krótkoramiennego krzyża; krawędzie zewnętrzne tego kamienia zawierały inskrypcję z zapisanym nazwiskiem zamordowanego i samym faktem popełnienia morderstwa. Ramiona krzyża były obłamane, co sprawiało, że inskrypcja była niekompletna, a warunki atmosferyczne sprawiły, że w dodatku nie można jej było dokładnie odczytać, bowiem kamień ustawiono swego czasu bezpośrednio w miejscu popełnienia owego morderstwa; bez wątpliwości można było odczytać ledwie słowa „roku Pańskiego MCCCCLXXX” po lewej stronie. Dobrze zachowała się jedynie wyryta figura ukrzyżowanego Chrystusa.

Figura ta odznaczała się tym, iż obie nogi Ukrzyżowanego przybite były do krzyża osobno, co na późniejszych krucyfikach nie występowało. Ponadto pod tą figurą dobrze zachowała się tarcza herbowa zamordowanego z jego „znakiem domowym”. Rzeźbiony kamień pochodził z dawnego Stolpu; miejsca jego pochodzenia nie można ustalić. Na obmurzaniu, oddzielającym schody w przejeździe Bramy od samego przejazdu znajdowały się dwa pomniki nagrobne z Głowitz. Jeden z nich, z kutego żelaza, miał formę spotykaną w regionie zamieszkanym swego czasu przez Kaszubów; stąd też pochodziła jego ludowa nazwa „Kaschubenkreuz”, czyli „Krzyż Kaszubski”. Na łuku schodów umieszczono piękny odlewany pomnik z grobu Pastora Kummera z Großdübrow (Dobieszewa). Był to zabytek z górą stuletni. Na ścianach wisiały tarcze herbowe i cy-

ferblaty zegarowe z wieży starego Ratusza, który stał niegdyś w Rynku. Ponadto wysoko, na wewnętrznej ścianie przejazdu, wisiały tabliczki, które swego czasu zdobiły gmach przy Wollweberstraße 21 – tabliczki stowarzyszeń czeladniczych rzeźniczego, szewskiego i ślusarskiego. Nad kamieniem pokutnym znajdowała się korona z paskowca. Wcześniej była ona nad wejściem do Kościoła Zamkowego, przez które Książęta nawiedzali swą świątynię.

Po wejściu do właściwego muzeum przed gościem stawało otworem jego siedem pomieszczeń. Ich achillesową piętą była zbyt mała przestrzeń wystawiennicza. Czyniła ona niemożliwym rozplanowanie poszczególnych części ekspozycji tak, aby każda z nich zajmowała oddzielną salę. Z drugiej strony udało się uniknąć chaosu i ekspozycja była przejrzysta. W klatce schodowej gmachu wisiały głównie mapy Pomorza. Wśród nich uwagę szczególną zwracała mapa, wykonana w latach 1612-18 przez prof. dr. Eilharda Lubina (Lubina) na zlecenie księcia pomorsko-szczecińskiego Filipa II. Niestety mapa ta nie dotrwała do XX wieku w całości: brakowało części portretów miast, większości drzewa genealogicznego rodu Gryfitów oraz herbów innych szlacheckich rodów, które swego czasu zdobiły obrzeża tego dzieła. Po lewej stronie u dołu od wielkiego drzewa genealogicznego pomorskiej rodziny książęcej wisiała najstarsza mapa Pomorza – drzeworyt z „Kosmografii” Sebastiana Münstera z 1541 roku. U południowej ściany zewnętrznej wisiał ołtarz z kościoła w Dünnow (Duninowie), usunięty z tej świą-

tyni w 1878 roku. Pochodził on z XVIII wieku i był dziełem rzeźbiarza Davida Hässena, który wykonał był także ołtarze w Alt Krakow (Starym Krakowie) w powiecie Schlan (Sławno) oraz w Dammen (Darnie) w powiecie Stolp. Obraz na tym ołtarzu przedstawiał fragment Męki Pańskiej, a to scenę na Górze Oliwnej: anioł, zstępując z niebios, podaje Jezusowi kielich, zaś uczniowie, którzy jeszcze niedawno spali nieopodal, zniknęli. Pod mapą Lubin[us]a stała ława, wykonana z jednej, za to starej, belki z napisem. Napisy na belkach, tak częste w innych miastach środkowej części Niemiec – w Stolpie były czymś nadzwyczajnym.

Poprzez pojedyncze drzwi gość wchodził do pierwszego właściwego pomieszczenia wewnętrznego, w którym wystawione były eksponaty prehistoryczne.

Celem tej ekspozycji było ukazanie zwiastującym rozwoju kultury na ziemiach stanowiących dawny powiat ziemski Stolp w czasach prehistorycznych.

Wczasach, gdy otwarto Muzeum, śladów człowieka i jego kultury z czasów starożytności kamiennej, przypadającej na koniec ery lodowcowej, na Pomorzu nie znano. Jednak owe najstarsze, najbardziej prymitywne narzędzia ówczesnych ludów ważne były dla wyjaśnienia kwestii pochodzenia i prehistorii przodków dawnych „Stolpian”, bowiem narzędzia z późniejszej (młodszej) epoki kamiennej, znajdowane tak często na Pomorzu i na ziemiach wokół dawnego Stolpu, łączyły się z tymi wcześniejszymi.

tekst i fot.

Wojciech M. Wachniewski

Nadejdą lepsze czasy

W ramach 10. edycji festiwalu Miejsce Kobiety gościem Dyskusyjnego Klubu Filmowego Projekcja była reżyserka Hanna Polak, która spotkała się z widzami 26 listopada, po przedpremierowym pokazie swojego filmu „Nadejdą lepsze czasy”.

Hanna Polak przez 14 lat obserwowała życie na Svalbardzie – największym podmoskiewskim wysypisku śmieci, gdzie mieszkała bohaterka jej filmu, Julia. Na spotkaniu ze słupską publicznością mówiła o tym, jak trafiła na wysypisko i poznała swoją bohaterkę, a także o niezwykle solidarności i życzliwości ludzi żyjących w tych trudnych warunkach. Pytana przez widzów o to, jak udało się uzyskać tak stabilne i estetyczne zdjęcia, opowiadała o szczegółach realizacji filmu, o przemyśleniach kamery na teren wysypiska oraz realnych zagrożeniach, wynikających z faktu, że kręciła bez zezwolenia. Na pytanie czy od początku wiedziała, że Julia będzie bohaterką filmu, reżyserka mówiła o różnych pomy-

ślach, które pojawiały się na etapie montażu, a który w przypadku tego obrazu okazał się nie lada wyzwaniem (miała ponad 400 godzin materiału). W kontekście nominacji do Oscara i szeregu nagród, które zdobył jej wcześniejszy film „Dzieci z Leningradzkiego”, opowiadała o amerykańskich realiach branży filmowej i machinie promocyjnej. Podczas tego prawie dwugodzinnego spotkania reżyserka dała się poznać jako niezwykle wrażliwa, empatyczna i otwarta osoba oraz znakomita rozmówczyni. Film Hanny Polak „Nadejdą lepsze czasy” będzie można zobaczyć jeszcze w styczniu 2016 roku w kinie Rejs Młodzieżowego Centrum Kultury.

Joanna Gajdo



Wystawa

Od 27 listopada 2015 w galerii Teatru Rondo można oglądać wystawę prac plastycznych Daniela Jankowicza

Wstęp wolny. Wystawa będzie czynna do 11 grudnia 2015.

Daniel Jankowicz urodził się w Słupsku w 1959 roku. Uczył się w Zespole Szkół Mechanicznych im. Jan-ka Krasickiego w Słupsku. W czasie nauki trenował przez cztery lata siatkówkę grając w międzyszkolnej drużynie. Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami technicznymi wybrał studia na Wydziale Mechaniczno-Technologicznym Politechniki Gdańskiej, które ukończył w 1984 roku – uzyskując tytuł magistra inżyniera mechanika. Po zakończeniu służby wojskowej rozpoczął pracę zawodową w Fabryce Maszyn Rolniczych jako technolog, następnie przeszedł do pracy w Fabryce Naprawy Autobusów KAPENA jako samodzielny konstruktor. W roku 1994 zmienił charakter zatrudnienia i podjął pracę w firmie Rubbermaid – Poland na początku jako kierownik działu planowania produkcji, a następnie po awansie jako szef produkcji. Od kilku lat Daniel Jankowicz jest członkiem Klubu Plastyka im. St. Morawskiego oraz Stowarzyszenia Obszar Wrażliwości Artystycznej. Uczestniczy w wystawach, konkursach, a szczególnie wrażliwość artystyczna ujawnia się w Jego twórczości rzeźbiarskiej. Jest laureatem Nagrody Dyrektora Słupskiego Ośrodka Kultury w Konkursie Plastycznym „Niekontrolowany Obszar Wrażliwości – 2014” za rzeźbę pt. „Czaple”.



Premierowy pokaz monodramu

W niedzielę 6 grudnia o godz. 19:00 zapraszamy do Teatru Rondo na premierowy pokaz monodramu Iwo Bochata „Grop” w reżyserii Magdaleny Płanety.

Dużo dyskutuje się ostatnio o tym gdzie przebiegają granice sztuki? Do czego ma prawo artysta? Jakie są i jakie być powinny kompetencje moralne twórcy? Dyskusja odbywa się głównie w okolicach relacji twórca-odbiorca, ale czy to jedyna droga, na której powinniśmy zadawać sobie pytanie o granice, morale, o sens? A jeśli nie? Jeśli istnieją wstydlive mielizny i „trudne sprawy” na drodze od twórcy do twórcy, od ucznia do mistrza, od artysty do producenta...? Czy widz powinien o nich wiedzieć? Czy odbiorca jest w sta-

nie zrozumieć, co czuje artysta gdy umniejsza się jego potencję twórczą? Czy to w ogóle jest jakaś sprawa? Czy to może boleć czy jest wyłącznie śmieszne? Sprawdźmy to.

Iwo Bochat, - aktor Teatru Planeta M, współpracuje z Teatrem Rondo, Teatrem Gdynia Główna, Teatrem Stacja Szamocin. Od 2013 r. mieszka i tworzy w Słupsku. Porzucił studia w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi, decydując się na samodzielną drogę artystyczną.



Kino „Rejs” zaprasza

Grudniowy REJS to całe morze propozycji:) Warto zwrócić uwagę na bezpłatne pokazy dokumentów z warszawskiego festiwalu HumanDoc, poświęconych problemom krajów rozwijających się (7 - 9 grudnia). Poza festiwalem pokażemy jeszcze dwa filmy dokumentalne: znakomitą SÓL ZIEMI Wima Wendersa oraz MÓW MI MARIANNA Karoliny Bielawskiej. Reżyserka tego ostatniego filmu 17 grudnia będzie gościem DKF PROJEKCJA. Kino REJS w grudniu odwiedzi także Kuba Czekaj i pokaże przedpremierowo swój głośny film BABY BUMP (10 grudnia). Polecamy grudniowe filmy studyjne: niemiecki VICTORIA, norweski POZNAJCIE HAROLDA oraz węgierski PARKING. Grudzień to tradycyjnie czas, kiedy myślimy o najmłodszych, w kinie REJS nie zabraknie więc filmów dla dzieci: ŚWIĘTY MIKOŁAJ DLA WSZYSTKICH, OPERACJA ARKTYKA, MAGICZNE ŚWIĘTA KACPRA I EMMY oraz BELLA I SEBASTIAN 2. Wydarzeniem grudnia będzie z całą pewnością retransmisja w cyklu National Theatre Live londyńskiego spektaklu HAMLET z Benedictem Cumberbatchem w roli tytułowej.

Wystawa młodej artystki ze Słupska

W słupskim MDK można oglądać wystawę utalentowanej młodej artystki ze Słupska Klaudii Kani, uczennicy Liceum Plastycznego przy Zespole Szkół Informatycznych w Słupsku. Wystawa prezentowana jest w ramach cyklu „Młodzi Zdolni MDK” i potrwa do połowy grudnia.

W Galerii „Prezentacje” Młodzieżowego Domu Kultury w Słupsku, przy ul. Szarych Szeregów 8, zaprezentowanych jest ok. 50 prac Klaudii na temat: „Groteska akwarelą i ołówkiem”. Klaudia jest 19-latką, aktualnie uczy się w Liceum Plastycznym przy ZSI w Słupsku. Mówi o sobie: - Uwielbiam czytać książki oraz gry fantasy. Poza tym interesuję się kulturą słowiańską oraz nordyką. Grafikami zajmuję się od trzech lat. Lubię malować akwarelami, ponieważ dają nieograniczone możliwości i efekty. Dużo czasu poświęcam również rzeźbie i to na niej w przyszłości chciałabym się

skupić najbardziej. W Liceum Plastycznym Klaudia uczy się pod kierunkiem pani Marii Karpińskiej, wybitnego pedagoga z Koszalina. Tam na co dzień szlifuje swój artystyczny talent. Po zajęciach lekcyjnych uczestniczy w warsztatach artystycznych w słupskim MDK pod kierunkiem pani Kingi Zaborowskiej. Jest laureatką konkursu pt: „Podróże po krajach Unii Europejskiej”. Otrzymała wyróżnienie (wyjazd do Brukseli) w konkursie organizowanym przez biuro poselskie Anny Fotygi pt: „Danuta Siedzi-kówna – Sanitariuszka Inka”.

(BA)

Nowa sytuacja zawodowa, którą zastaniesz w najbliższym czasie może cię trochę zaskoczyć. Nie reaguj nerwowo, spokojnie zastanów się nad korzyściami, jakie mogą wynikać dla ciebie. Nie obrażaj się i nie odreagowuj stresów na otoczeniu.

Podstawa do kucia		Odmiana klusek		Ojciec	Taniec rewiowy	Głowa Kościoła rzymskokatolickiego	Legowisko zwierząt; nora		Stala posada
Gatunek sikoriki	1	Chwyt komediowy	18				Ostra krawędź		
	7					Wyróżnienie głoski w sylabie	4		
Głęboka na zupe			17	Zaczep, zatrząsk Obecnie atomowa			Duży pokój	Potocznie karabin	
						Owad	15		
Ananas, ziółko	8	Jama, dziura				Litera grecka		Właścicielka apteki	Przed be
Chorobliwy lęk		Brednia, nonsens, niedorzeczność		Przyprawa			Czas wolny od zajęć; odpoczynek		
Rodzina ptaków z rzędu kraskowatych		Ozdobienie kwiatami	9	Szkocki deseń	Wybieranie czegoś z włosów lub sierści		Poranny w wojsku	Powiększenie tarczycy	
					21		Kobieta stworzona z zebra Adama		
							Z tęczówką	6	
Trasa statku			5						Imię Seniuk
Grat, złom, rupiec			23				Miała Alicja		
	10			Łaszek	Przysmak, smakołyk Powtarzany w pisowni				
Dach wsparty na słupach		Zapalenia gardła	24				Przyzwyczajenie, zwyczaj	Ze sceną i widownią	
Odbicie światła, odbłask	16	Zona lub córka lorda		Łódź indiańska		Imię żeńskie	22		3
								Owad w paski	Dawniej do pieczętowania listów
Potocznie o wymiętej pościeli	13	Fakty, informacje		Pierwiotek chemiczny l.a. 7			Zwiewna tkanina	20	14
			12			Eskorta			
				Płaszczyna, linia pochyla, ukośna			Tyłna część szyi		

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Zapraszamy na stronę internetową
www.zblizenia.pl 



Wszystkich naszych czytelników zapraszamy na naszą stronę internetową www.zblizenia.pl. Znajdziecie tam Państwo najnowsze wiadomości ze Słupska i regionu, bogaty serwis fotograficzny, komentarze do bieżących wydarzeń społecznych i kulturalnych. Dowiesz się także o tym, co się dzieje w innych gminach i miastach naszego regionu.

Od dziś to Twoja strona. Oglądaj, czytaj i komentuj!

Wzmocnienia Griffons na przyszły sezon.



Griffons Słupsk rozpoczęli przygotowania na przyszły sezon. Wznawiono treningi i zaczęto pozyskiwać pierwszych zawodników z za oceanu. Zapowiada się, że to może być przełomowy rok dla słupskiego futbolu amerykańskiego. Czy po cichu można liczyć na play-offy?

Od dawna na północy Polski nie było takich ruchów transferowych jakiego wykonuje słupska drużyna futbolu. Gryfy sięgnęły już po dwóch nowych zawodników z amerykańskimi paszportami, a swój kontrakt o dwa lata przedłużył Gavin Campbell.

Campbell prócz tego, że będzie trenerem będzie również naszym rozgrywanym. Co prawda mamy już sporą konkurencję na tej pozycji, gdyż do drużyny wrócił Jakub Nastały a do sekcji seniorskiej przeszedł Seweryn Szpot, to jednak postanowiliśmy, że Campbell będzie mógł dużo nauczyć naszych wychowanków. Wierzymy, że bez względu na to kto będzie rozgrywanym w danej chwili będzie mógł nam zapewnić odpowiedni poziom sportowy.

Oprócz znanego z wcześniejszego sezonu amerykańszczyka, będziemy mogli zobaczyć na pewno dwóch nowych zawodników. Pierwszym będzie Garry Sookbrisingh, zawodnik i trener Timisoara 89ners, oraz członek sztabu szkoleniowego reprezentacji Rumunii. Dostałem ofertę gry w Griffons i posta-

nowilem ją wykorzystać. Wiem, że PLFA to jedna z silniejszych lig w Europie, a klub podnosi się po trudnym okresie, ale wierzę w sukces. W nadchodzącym sezonie chcę pomóc Griffons awansować do play-off i powalczyć o mistrzostwo - skomentował swoje przybycie do Słupska amerykański zawodnik. Sookbrisingh będzie ponadto trenerem zawodników z pozycji linebacker oraz running back.

Przed końcem roku postanowiono zakontraktować jeszcze Andre Starksa. Gra on na pozycji defensywnego linowego. Grał w lidze AFL oraz najlepszej w Europie lidze niemieckiej. Starks będzie również jednym z trenerów odpowiedzialnych za zawodników linii ofensywnej i defensywnej.

Te wszystkie wzmocnienia mają pomóc nam w rozwoju na przyszły sezon. Nie jest to koniec naszych działań na rynku transferowym, ale wykonaliśmy już dużą część planu. Chcemy, aby miejscowi zawodnicy byli coraz lepiej wyszkoleni i lepiej rozumieli futbol.

(JH)

Złoty medal Filipa

XXIII Mistrzostwa Pomorza w Judo Dzieci W Gdyni odbyły się 21 listopada XXIII Mistrzostwa Pomorza w Judo Dzieci im. Wiesława Sawickiego i kmdr Stanisława Filipiaka. Organizatorem turnieju był WKS „Flota” Gdynia. Startowały zawodniczki i zawodnicy głównie z województwa pomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego. Uczniowski Klub Sportowy „Orzeł” Końcówko reprezentował

w kategorii dzieci urodzonych w latach 2003-2004: Filip Modziński w kategorii wagowej do 33kg. Zaprezentował się bardzo dobrze dominując w swojej kategorii wagowej. Filip pokonał rywali zdobywając I m-ce i złoty medal. Zawodnika przygotowała do zawodów instruktor judo Dorota Barcikowska.

(TW)

Biegiem po ringu

W piątkowy wieczór 11 grudnia oficjalnie zostanie otwarty słupski ring. Zanim jednak przejadą po nim pierwsze samochody na trasę długości 5 kilometrów ruszą biegacze. Do biegu mieszkańców Słupska i regionu zapraszają władze miasta.

Już można się zapisać. Organizatorem tej niecodziennej imprezy jest Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji przy współpracy z Urzędem Miejskim i firmą DomTel. Dla biegaczy przewidziano ciepły posiłek, a dla pierwszych 221 osób, które zapiszą się na bieg, także koszulki, których zakup sfinansował wykonawca drogi - firma Budimex. Każdy, kto chce wziąć

udział w biegu musi wcześniej zarejestrować się na http://www.domtel-sport.pl/zgloszenia_masowe/index.php?LP_impr=126 i uiścić opłatę startową w wysokości 10 zł. Bieg rozpocznie się o godzinie 18.30. Start i meta na rondzie przy skrzyżowaniu ulic Banacha i Braille'a. Biuro zawodów będzie zlokalizowane w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 im.

Orla Białego w Słupsku. Organizatorom zależy, aby pobiec mogli także Ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z tą dyscypliną. Na zakończenie biegu wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. To będzie dzień pełen wrażeń, a co najważniejsze – po biegu nastąpi oficjalne otwarcie drogi!

(TW)

Sukcesy UKS „Olimpijczyk” Kwakowo

Listopad obfitował w same sukcesy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Olimpijczyk” Kwakowo. Chłopcy z rocznika 2006 uczestniczyli w dwóch turniejach rangi Wojewódzkiej oraz w jednym Turnieju Ogólnopolskim. I tak w Halowym Turnieju Piłki Nożnej w Somoninie rozegranym 15.11.2015 zajęli II miejsce, III miejsce 21.11.2015 w Pomorskim Futbol Cup 2015 w Przodkowie

i 29.11.2015 w Halowym Turnieju Piłki Nożnej „BENIAMINEK CUP” w Starogardzie Gdańskim. Reprezentując Gminę Kobylnica rywalizowali z najlepszymi drużynami w naszym województwie. Przed nimi pracowity grudzień z licznymi turniejami i zapewne kolejne sukcesy młodych piłkarzy z Kwakowa.

Chłopcy trenowani przez Krzysztofa Müllera grali w następującym składzie:

Paweł Wysocki (Bramkarz), Przemysław Sidorowicz (Bramkarz), Kacper Protas (Kapitan), Jakub Adkonis, Adam Lemańczyk, Konrad Nowak, Filip Miler, Paweł Kamiński, Oskar Nowak, Mateusz Kamiński, Maciej Pacan – Skiers, Bartosz Sowiński, Aleksander Lewandowski i Szymon Ignatowicz.

(TW)



XVI Turniej Tenisa Stołowego O Puchar Wójta

Tradycyjnie już 11 listopada w Kwakowie odbył się XVI Turniej Tenisa Stołowego O Puchar Wójta Gminy Kobylnica z okazji Święta Niepodległości. W turnieju o okazały puchar rywalizowało 42 zawodników w 5 kategoriach. Najlepszymi zawodnikami w poszczególnych kategoriach okazali się: Dziewczęta szkoła podstawowa: Nakoneczna Julia, Dopierała Liliana, Bielańczuk Zuzanna.

Chłopcy szkoła podstawowa: Bielańczuk Filip, Głębocki Oliwier, Miler Filip. Dziewczęta szkoła ponadpodstawowa: Kozioł Dominika, Grzonka Justyna. Chłopcy szkoła ponadpodstawowa: Sak Dawid, Winiarski Bartłomiej, Rutkowski Sebastian.

OPEN: Wasielewski Włodzimierz, Muca Paweł, Samsel Rafał.

Najmłodszy zawodnik miał 9 lat, najstarszym okazał się pan Czesław Bogusz ze Słupska, który w październiku sko-

czył 80 lat. Uczniowski Klub Sportowy „Olimpijczyk” dziękuje wszystkim, którzy wzięli udział w turnieju i na sportowo uczcili Święto Niepodległości.

(AW)



„Naszą siłą jest elastyczność działania i możliwość szybkiego dostosowania się do zmieniających się potrzeb klientów”



Takim przesłaniem w swojej działalności kieruje się firma CEMAROL Sp. z o.o., której siedziba mieści się w Kobylnicy przy ulicy Głównej 89, na skrzyżowaniu głównych tras Gdańsk-Szczecin oraz Słupsk-Poznań.

Cemarol powstał w 2005r. z myślą stworzenia firmy, która zaspokoi przede wszystkim potrzeby rynku lokalnego w sprzęt rolniczy. W obiekcie o powierzchni około 800 metrów kwadratowych znajdują się biura, sklep, magazyn i serwis. Obiekt pełni też funkcje składu maszyn. Ich różnorodność ze względu na przeznaczenie i markę może śmiało zadowolić niejednego rolnika poszukującego profesjo-

wchodzącą w skład grupy AGCO oraz KUBOTA (w 2014 r) dodatkowo oferująca sprzęt komunalny. Poza tym w czerwcu br. wprowadzony został do oferty sprzęt ogrodniczo - komunalny firmy STIGA. W zakresie ładowarek teleskopowych od 2 lat oferowane są ładowarki Schafera i Caterpillara. Dobra współpraca z ostatnim producentem zaowocowała od 1 listopada 2015 rozszerzeniem oferty o specjalistyczny sprzęt

14 powiatów Pomorza Środkowego. W celu podniesienia i poprawy logistycznego poziomu obsługi klienta uruchomiony został od 1 lipca 2013r. Oddział w Bytowie przy ul. Drzymały 26a, a od 1 stycznia 2015r. w Pucku przy ul. Wejherowskiej 5. Firma systematycznie uczestniczy w organizowanych targach zarówno regionalnych, krajowych jak i zagranicznych. Wychodząc naprzeciw klientom Cemarol kilka



Fot. Zbigniew Bielecki



Fot. Zbigniew Bielecki

nalnego sprzętu. Cemarol szybko poszerzył profil działalności o handel maszynami dla sektora komunalnego i leśnego. Obecnie jest przedstawicielem kilkunastu znanych producentów krajowych i zagranicznych. Są to m.in.: Agro-Masz, Akpil, Avant, Expom Krośniewice, Eurocardan, Joskin, Junkkari, Kuhn, Metal-Fach, Metal-Tech, More-Maskiner, POM Augustów, POM Brodnica, Pronar, Samasz, Tad-Len Unia Group. Na przestrzeni ostatnich lat podpisane zostały nowe umowy współpracy w zakresie sprzedaży ciągników rolniczych z kolejnymi światowej marki producentami - VALTRĄ (w 2012r)

budowlany. Działalność firmy Cemarol nie ogranicza się tylko do handlu wymienionym sprzętem. Mocnymi atutami firmy jest: dobrze zaopatrzona baza w części zamienne (18 tys. pozycji na magazynie), bardzo dobra obsługa klienta, gwarancyjne i pogwarancyjne usługi serwisowe oraz kooperacja z licznymi podmiotami krajowymi i zagranicznymi we wszystkich rodzajach działalności przez nas prowadzonych. Dynamiczny i zmieniający się rynek potrzeb wymuszał na firmie ciągłe zmiany w zakresie zwiększenia liczby dostawców i poszerzenia obszaru obsługi. Obecnie terenem działania Cemarolu jest

raz w roku organizuje rolnikom, firmom komunalnym i leśnym pokazy prac maszyn. Proponując swoim klientom bardzo korzystne warunki finansowania fabryczne-

go na zakup sprzętu. Nie sposób nie wspomnieć o kadrze, która na bieżąco podnosi swoje kwalifikacje przechodząc zarówno szkolenia teoretyczne jak i praktyczne. Zakres tych szkoleń obejmuje nie

tylko poznanie nowo wchodzących na rynek maszyn i zastosowanych w nich nowoczesnych technologii, ale i fachową obsługę klienta. Zarówno organizacje rolnicze, jak i pozarolnicze niejednokrotnie doceniły wkład firmy w rozwój i modernizację polskiego rolnictwa, czego efektem były wielokrotne wyróżnienia i nagrody. Największym sukcesem było zdobycie tytułu laureata 23. edycji ogólnopolskiego konkursu AgroLigi na szczeblu wojewódzkim. Ponadto firmę uhonorowano nagrodami podczas konkursów Diamenty Forbsa za lata 2008-2010, Gazele Biznesu w 2010 r. oraz Gepardy Biznesu 2010. Dodatkowym atutem Cemarolu jest uzyskanie certyfikatu Wiarygodności Finansowej oraz certyfikatu Rzetelna Firma.



Fot. Zbigniew Bielecki

REKLAMA

REMO-POMP

Zakład Ślusarsko-Elektromechaniczny

Jerzy Andrzej Seemann
76-251 Kobylnica
ul. Sportowa 4
tel./fax 59 842 90 01
tel.kom. 603 207 884



- **naprawa pomp**
- **wodnych**
- **kanalizacyjnych**
- **gazowych**
- **serwis**
- **sprzedaż pomp**
- **naprawa silników elektrycznych**